

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hal.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-
dencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uiszczyć równocześnie z przesyłką
prenumeraty

Najżywotniejsza kwestya.

(Pod rozwagę władz szkolnych i nauczycielstwa).

Wiadomo, że szkoła ludowa ma zadanie *oprócz nauczania*, wychować społeczeństwu *zdrowe na ciele i na duchu* pokolenie, że więc **obowiązana** jest starać się nie tylko o rozwój władzy duszy, lecz także o *pielęgnowanie zdrowia cielesnego* młodzieży.

Pomnie tego celu galicyjskie władze szkolne, wydały dotąd sporą ilość przepisów, odnoszących się do urządzenia budynków szkolnych, ogrzewania, oświetlania i przewietrzania izb szkolnych, ochrania-
nia wzroku młodzieży, ochrony przed zaraźliwymi chorobami, przed przeciążeniem pracą umysłową itp., natomiast zapomniały przez lat 30 o *jednej i to najważniejszej sprawie*, mianowicie, o wyznaczeniu **odpowiedniego czasu** na naukę w szkołach niższego typu, zwłaszcza dla dzieci dwu najniższych stopni.

W myśl Instrukcyi szkolnej z r. 1893 **powinien** każdy nauczyciel mieć zawsze na oku *właściwe zadanie* *uzdrowienia*, a mianowicie, ażeby w myśl odwiecznej zasady: w zdrowym ciele zdrowy duch, starał się swem działaniem w szkole doprowadzić do wszechstronnego harmonijnego rozwoju nie tylko duchowe lecz i cielesne siły i zdolności każdego dziecka, *gdyż tylko w tych warunkach* będzie mógł usuwać ze szkoły wpływy ujemne, któreby mogły *zgnębnie oddziaływać na organizm* dziecięcy.

Włożono zatem na barki nauczycielstwa nowe obowiązki, czyli troskę o zdrowie młodzieży szkolnej, ale równocześnie zapomniano czyli też nie umiano wskazać w owych rozporządzeniach, **kiedy i gdzie** może nauczyciel popierać swoje starania, aby usunąć zgnębne wpływy ze szkoły?! Dawniej można było bodaj cośkolwiek dodatniego uczynić dla ochrony zdrowia młodzieży, ponieważ ustawodawstwo krajowe przyznało w ustawie szkolnej z roku 1873 Radom Szkolnym miejscowym (w §. 9. ustęp 11.) prawo na-

znaczania czasu nauki z przestrzeganiem przepisanej ilości godzin.

Niestety!... Sejm krajowy w roku 1895 „*ulepszając*“ naszą ustawę szkolną, nie wiadomo dla jakich powodów, **odebrał** to prawo Radom Szkolnym miejscowym, i wstawił natomiast nowy przepis, mianowicie, że mają one „*czuwać*“ nad udzielaniem nauki w przepisanej liczbie godzin i w czasie *planem nauki wskazanym*. Skutkiem tej zmiany nie tylko naruszono prawa Rad Szkolnych miejscowych, ale nadto odebrano nauczycielstwu wszelką sposobność do omówienia spraw, będących w ścisłym związku z *pielęgowaniem* *zdrowia cielesnego* młodzieży szkolnej.

Do roku 1895 wiele Rad Szkolnych miejscowych, korzystając z prawa, objętego §. 9. i licząc się z miejscowymi stosunkami, wyznaczało dla swojej szkoły *najodpowiedniejszy czas na naukę*, obecnie ponad Rady Szkolne miejscowe i ponad wszystkie przepisy higieniczne, *wyższym jest plan naukowy*, ukuty przy zielonym stoliku we Lwowie — plan, pragnący wprowadzić dla wszystkich szkół *bez wyjątku* jeden czas nauki, tak zwany **średnio-galicyjski**...!!

To nieogłędne zarządzenie ze strony Rady Szk. krajowej wydaje obecnie przerażające wyniki nie tylko pod względem samejże nauki — ale stokroć szkodliwsze dla zdrowia młodzieży i nauczycieli, w pierwszym rzędzie szkół wiejskich. A że tak jest faktycznie, przekonuje o tem statystyka, która stwierdza największą śmiertelność młodych sił nauczycielskich w tej szkół kategorii. Smutny ten objaw jest następstwem *przymusowej nauki dwurazowej* w szkołach wiejskich, a trwać on będzie tak długo, dopóki w tych szkołach nie zostanie wprowadzoną nauka jednorazowa. Wszak pamiętamy wszyscy, jak ciężką walkę stoczono u nas o jednorazową naukę przedpołudniową, i że dopiero pod naciskiem opinii powag lekarskich, żądań rodziców i prasy, zniewolona została konserwatywna Rada Szk. krajowa do wpro-

Upraszamy uprzejmie o wyrównanie zaległej prenumeraty.

ADMINISTRACYJA „SZKOLNICTWA“.

wadzenie tej niezbędnej reformy w szkołach średnich, wydziałowych, oraz ludowych miejskich.

I doprawdy rzecz dziwna, że pośród naszych radców, tych referentów wzmiankowanych na wstępie przepisów higienicznych, nie znalazł się ani jeden, ooby ujął się o zdrowie dziatwy szkół wiejskich i małomiejskich, aby spowodować korzystne dla ich zdrowia zarządzenia. Nikt nie zaprzeczy, że skutkiem przeoczenia tej aktualnej kwestyi cierpią rodzice, młodzież i nauczycielstwo, wreszcie cierpi społeczeństwo, które co roku ze sfer dotąd najzdrowszych, otrzymuje z powodu szkodliwych wpływów w szkole, tysiące niedołęgów umysłowych i tyleż charłaków fizycznych.

Rodzice - włościanie narzekają całkiem słusznie na obecną naukę dwurazową, bo **drobne ich dzieci**, ucząc się w porze zimowej do godziny 3ciej a nawet 4tej, nie tylko ślepą przedwcześnie, ale nadto narażone są na liczne wypadki niebezpieczeństwa, bo muszą one same podczas ciemnego wieczoru, często wśród burzy i nawałnic śniegowych powracać kilku kilometrową drogą, bardzo często nieprzystępną. — Narzekają również i z tego powodu, że dzieci starszych, aczkolwiek chodzą one do szkoły przed południem, nie mogą użyć do pomocy w zajęciach domowych lub gospodarskich, bo gdy przyjdą ze szkoły, to znów muszą się uczyć nowej lekcyi i wyrabiać zadania. Niektóre z nich przychodzą rozmyślnie późno do domu, aby uwolnić się od rozmaitych posług. Tak więc szkoła wiejska z obecnem czasem nauki jest prawdziwą plagą dla rodziców, nie więc dziwnego, że coraz głośniejsze słyzy się teraz narzekania ludu na obecne szkoły.

Przez dwurazową naukę cierpi bardzo wiele młodzież szkolna, szczególnie dwu stopni najniższych, bo wyszedłszy o jedną lub dwie godzin wcześniej z domu, wałęsa się i nudzi w pobliżu budynku szkolnego, zanim z niego wyjdą dzieci starsze. Wreszcie i dwugodzinny czas nauki dla dwu odrębnych oddziałów jest bezwarunkowo za krótki, i dlatego w dzisiejszych szkołach mizerne są rezultaty z nauki. A jeżeli gdzie znajdzie się lepszy wynik, to tylko dzięki nadludzkim wysiłkom nauczycielstwa, które swoją gorliwość opłaca własnem zdrowiem i ginie przedwcześnie.

Każdy z nas wie to z własnego doświadczenia, że praca umysłowa nie zawsze jest *jednakowo wydatną* i że w pewnych porach dnia przychodzi mu ona z większą łatwością, niż w innych. Ten stan różnego usposobienia umysłu do pokonywania trudów pracy umysłowej, nazywa się *dyspozycją psychiczną*. Jest ona rzeczą ściśle indywidualną, lecz mimo tego podlega prawom ogólnym, których poznanie i uwzględnia-

nie jest pierwszorzędnej wagi dla szkoły, tak jak fizyologiczne stosunki okresu trawienia żołądkowego.

Wprawdzie c. k. krajowa Rada zdrowia orzekła, że brak nam ścisłych doświadczeń psychologicznych robionych w tym kierunku, będziemy jednak na tyle niedyskretnymi, że zrzucimy z nich zasłonę i zapoznamy Czytelników przynajmniej z częścią olbrzymiego już dziś materiału. (Dok. nast.)



O naszych inspektorach szkolnych.

(Głos z kraju).

W ścisłym związku z reformą Rad Szkolnych okręgowych stoi niezaprzeczenie nadzór szkolnictwa, wykonywany przez inspektorów szkolnych.

Przypomnieć uważam za stosowne, że przed wejściem ustawy o stabilizacji inspektorów werbowano na to stanowisko przeważnie nauczycieli szkół średnich, szkół ćwiczeń przy seminariach, a tylko rzadko dyrektorów i nauczycieli ze szkół większych miast. Byli to więc uproszeni kandydaci na posady inspektorskie, a więc urzędnicy mniej zależni wobec członków Rad Szk. okręgowych, dlatego i działalność ich na polu szkolnictwa była wydatniejszą. Jeżeli zaś który z takich inspektorów natrafił w swej działalności na przeszkody lub nie chciał poddać się wpływom nieprzyjaciół oświaty narodowej, naówczas w krótkiej drodze dziękował za to zaszczytne stanowisko i powracał na swoją dawną posadę.

Dla tych przyczyn władze szkolne musiały się liczyć z działalnością inspektorów, zaś wstecznicy i wrogowie oświaty musieli hamować swoje zakusy, czyli inaczej mówiąc, stanowisko inspektora okręgowego było niezawisłe. Ale klika rządząca nie była kontentą z tego stanu, więc *pod pozorem stworzenia nowego awansu dla nauczycieli ludowych*, przeszwarcowała w ministerstwie stabilizację inspektorów. — Nauczycielstwo powitało z radością ustawę stabilizacji, myśląc dobrodusznie, że inspektor, jako stały urzędnik państwowy, mniej ulegać będzie wpływom potentatów w Radzie Szk. okręgowej a temsamem stanie się gorliwym obrońcą i opiekunem nauczycieli i szkolnictwa; przyczem schlebiali sobie, że z pomiędzy jego szeregów dostąpi kilkudziesięciu kolegów godności inspektorskiej, którzy jako bracia zawodu, znając dokładnie wszystkie bóle nauczycielskie, tem bardziej ich bronili i dla ich dobra pracować będą.

Nieprzezorni zapomnieli, że właśnie stabilizacja inspektorów pozbawia ich jeszcze więcej prawdziwej opieki, bo inspektor jako stały urzędnik państwowy musi zupełnie ulegać swemu szefowi i prawie milcząco wykonywać uchwały Rady Szk. okręgowej

w której rządzi klika wstecznicstwa. Dziś nauczycielstwo zostawione samo dla siebie, musi walczyć nie tylko z przeciwnościami w gminie, lecz bardzo często szukać obrony przeciw własnym przełożonym, a dzieje się to dla tego, bo przed stabilizacją inspektor czuł się zawsze jeszcze nauczycielem, a to zachęcało go do obrony swoich kolegów w zawodzie. — Obecnie inspektor opuszcza na zawsze szeregi kolegów i wstępuje między ludzi, którzy nauczycielstwem albo wcale się (nie interesują, albo też je lekceważą, jak zwyczajnego robotnika. Nie dziwić się przeto, gdy inspektor nasłuchawszy się lekceważących rozmów o nauczycielu, przywyka do takich sądów i powoli znieczula się na taką opinię swoich podwładnych, a następnie sam bawi swoich towarzyszy biurowych opowiadaniem anegdotek i wydarzeń z życia galicyjskiego głodomora.

Po kilku latach zapomina ten inspektor, że do niedawna należał do grona nauczycieli i stara się przypodobać osobom, z którymi styka się w urzędzie, w kasynie i innych towarzystwach. Stąd też wyrabia się u wielu inspektorów (bo i tu są wyjątki) mania wielkości i chęć imponowania swoim dawniejszym kolegom. Wobec naprowadzonych tu kilku najważniejszych momentów zapytać się godzi, czy nauczycielstwo ludowe wogóle zyskało materyalnie i moralnie przez to, że z pośród niego wybrano kilkunastu kolegów na kierowników oświaty ludowej i czy nie należałoby pomyśleć o reformie, aby na odpowiedzialne stanowisko inspektorów szkolnych powiatowych nie powoływano karyerowiczów, ludzi z okwiejnym charakterem a często nawet miernie wykształconych do zawodu nauczycielskiego — lecz natomiast żądano od kandydata inspektorskiego prócz wykształcenia uniwersyteckiego także gruntownej znajomości szkolnictwa ludowego i ustawodawstwa szkolnego.

Według mego rozumienia, opartego na ćwierć-wiekowym doświadczeniu w różnych powiatach i pod różnymi inspektorami, oświadczam z całą stanowczością, że należy nam zrezygnować z tego rzekomego awansu i żądać wyboru dobrych inspektorów, albowiem jest prawdą, nie potrzebującą dowodu, że jaki inspektor — takie nauczycielstwo w powiecie i taką jest oświata.

Nawiasem dodać winienem, że tylko i tylko jedna mizerna Galicya posiada stałych inspektorów szkolnych, których stańczykowska klika, usidlała stabilizacją i zrobiła swoimi niewolnikami. Od czasu też, kiedy zastabilizowano naszych inspektorów, szkolnictwo ludowe upadać poczęło szybkim krokiem i dziś śmiało rzec można, znajduje się w gorszym zaniedbaniu, aniżeli przed laty 30tu.

Tych kilka uwag daję pod rozważę szanownych Kolegów i Koleżanek w nadziei, że w tej ważnej

sprawie zabierze głos więcej osób i poda swoje zapatrywania do publicznej wiadomości. Uwagi nauczycielstwa, jako najwięcej interesowanego, mogą lepiej i dokładniej wyjaśnić poruszoną tu kwestyę.

O.

Z Rady państwa.

Debata nad szkołami ludowymi w komisji budżetowej.

Przez cały początek marca obradowała komisja budżetowa austriackiej Rady państwa nad szkołami ludowymi. Przytaczamy tutaj w streszczeniu przemówienia posłów, którzy tam głos zabierali.

Poseł *Fiedler* domagał się bardziej higienicznych urządzeń w szkołach, ku czemu dostarcza przykładu Praga, gdzie wprowadzono już instytucję lekarzy szkolnych.

Poseł *Pernerstorfer* zarzuca obecnemu ministrowi oświaty klerykalizowanie szkół, domaga się również większego uwzględnienia higieny szkolnej, opieki nad dziećmi biednymi i zmiany przepisów dyscyplinarnych dla nauczycieli w duchu bardziej nowożytnym.

Poseł *Barwiński* omawiał wadliwości pomieszczeń seminaryów galicyjskich i żądał wybudowania gmachów dla seminaryów we Lwowie i Sokalu. Przepelnieniu, panującemu w galicyjskich seminaryach możnaby zapobiedz przez tworzenie klas równoległych i otwieranie seminaryów nowych, zwłaszcza, że w Galicyi brak nauczycieli. Mowca przedłożył rezolucyę, domagającą się nowego seminaryum żeńskiego w Galicyi wschodniej n. p. w Kołomyi i otwarcia ruskich szkół ćwiczeń w Przemyśle i Zaleszczykach. Klasy przygotowawcze przy seminaryach są potrzebne zwłaszcza przy seminaryach żeńskich, do których zgłaszają się uczennice, nie zawsze przygotowane dostatecznie w języku ruskim. W końcu mowca domagał się subwencji dla ruskiego Tow. pedagogicznego i podwyższenia subwencji dla Tow. im. Szewczenki.

Poseł *Romańczuk* omawiał stosunki szkolne w Galicyi i zauważył, że główną przyczyną silnego tam dziś jeszcze analfabetyzmu jest brak szkół ludowych, jakoteż brak seminaryów nauczycielskich. Mowca gani zbyt częste przenoszenie nauczycieli ruskich i szykanowanie ich, oraz domaga się lepszych płac dla nauczycieli szkół ludowych. Poseł *Prochaska* omawiał stosunki szkolne w Austrii Dolnej. Minister oświaty Hartel odpowiadał na podniesione w ciągu dyskusyi skargi i propozycye.

Poseł *Głabiński* wykazywał brak dostatecznej liczby seminaryów w Galicyi i brak wogóle dobrych pomieszczeń szkolnych. Co do inicjatywy p. Barwińskiego, aby w Galicyi wschodniej założono ruskie szkoły ćwiczeń, mógłby się mowca na to zgodzić, lecz pod warunkiem, żeby równocześnie zaprowadzono szkoły

ćwiczeń z polskim językiem wykładowym. Co do wywodów p. Romańczuka o stosunkach w Galicyi wschodniej zaznacza p. Głabiński, że obie narodowości, polska i ruska tak ściśle są związane pokrewieństwem językowym, węzłami rodzinnymi, że byłoby niemożliwe i nierozsądne już od dziecka między obu szczepami wznosić mur chiński. Wobec skarg Rusinów podnosi mowca szereg skarg Polaków co do upośledzenia języka polskiego w szkołach ruskich, i zaznacza, że braku istniejące w pierwszej mierze powinien zarząd szkolny usunąć i niemi się zająć. Co do skarg na zarząd szkolny pozostaje w każdym razie do dyspozycji droga rekursu do trybunału administracyjnego i trybunału państwowego. Następnie na podstawie cyfr statystycznych p. Głabiński omawiał procentowy stosunek szkół w Galicyi wschodniej. W końcu podnosił ważność uzdrowienia finansów krajowych. Niedomagania funduszy krajowych jest właściwie główną przyczyną niedomagania finansów państwowych. Galicya, uzdrowiwszy swe finanse, przystąpiłaby natychmiast do uregulowania płac nauczycielskich. Mowca apeluje do ministra oświaty, aby popierał usilnie sanację finansów autonomicznych. Domagał się wreszcie subwencji dla funduszy gminnych.

Minister oświaty Hartl odpowiedział na wywody mowców poprzednich co do przepisów dyscyplinarnych dla nauczycieli i wskazał na sankcyonowane już uchwały sejmów: morawskiego i styryjskiego, które sprawę tę załatwiły w myśl żądań nauczycieli. *Inne kraje powinny pójść za tym przykładem.* W sprawie reorganizacji seminarjów nauczycielskich zauważył minister, że zarząd oświaty zajmuje się sprawą nauczycieli szkół ćwiczeń. W kwestyi nauki uczniów słabo rozwiniętych lub niezdolnych, jest w toku akcyja, dążąca do utworzenia szkół i klas pomocniczych, również toczą się starania, aby nauczyciele ludowi zapoznali się z metodą leczenia jąkania. Zarząd oświaty zajmuje się gorąco kwestyą higieny szkolnej, sprawą lekarzy i łazienek szkolnych, ćwiczeń fizycznych i t. p. celem podniesienia higieny szkoły i dzieci. Następnie omawiał minister sprawę subwencyonowania kursów nauczycielskich, połączonych ze szkołami wydziałowymi. Zamierzonym jest upaństwowienie okręgowych inspektoratów szkolnych. Dalej omawiał dr. Hartl sprawę założenia seminarjum ruskiego w Galicyi i budowę nowych gmachów na pomieszczenie seminarjów w Gracu, we Lwowie i Sokalu, a w końcu życzenia podniesione w sprawie ruskich szkół ćwiczeń w seminarjach we wschodniej Galicyi.

Poseł *Barwiński* podniósł, iż brakowi nauczycieli ludowych w Galicyi mogłoby zapobiedz to, gdyby główni nauczyciele seminarjów i inspektorowie pochodzili z kół nauczycieli, *ukwalifikowanych do szkół średnich.* (Czego również domaga się nasze nauczycielstwo! P. R.) Sprzeciwia się projektowi rozszerzenia nauki w semi-

naryach do lat 5, bo cztery lata nauki zupełnie wystarczają, jeśli seminarja nie będą przepelnione, a materiał dotychczasowy *zostanie ograniczony.* Przemawia za tem, aby uwagę nauczycielek robót ręcznych zwrócono na motywy swojskie. Ze względu na wielką liczbę Rusinów i Rumunów na Bukowinie, domaga się założenia w Czerniowcach seminarjum utrakwistycznego i założenia ruskiej i rumuńskiej szkoły ćwiczeń.

Niebawem więc przyjdzie kolej na rozprawy Izbie poselskiej nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty. Mamy w Radzie państwa wielu posłów, którzy podczas wyborów łechtali łatwowierność nauczycieli, aby ich przywabić do urny i podstępnie nakłonić do głosowania na korzyść interesowanych kandydatów. Czyż nie byłoby stosownem, aby posłowie nasi, kiedy obecnie parlament został uzdrowiony i kiedy wobec zapewnień rządu, danych deputacyi, zdarza się dobra sposobność, dali dowód, że ich przedwyborcze komplementy pod adresem nauczycieli, nie były prostem tumanieniem ani czozym frazesem, jeno płynęły z głębi przekonania i ze szczerzej intencji służenia dobrej naszej sprawie.

Posłowie nasi wiedzą, że położenie nauczycielstwa w Galicyi *jest wprost rozpaczliwe*, a obojętność Sejmu i Rządu *bezgraniczna!!* Dla tego też uważamy za nasz obowiązek, przypomnieć wszystkim Szan. Posłom z naszego kraju, że dziś Rada państwa oprócz konieczności państwowych — załatwić musi *konieczność nauczycielską*, położeniem kilku tysięcy rodzin, które w rozpaczliwym grzęznąc położeniu, na próżno szukają drogi wyjścia. Z drugiej jednak strony całe nauczycielstwo powinno *wywrzeć silny nacisk na posłów*, wysyłając (z podpisaniami bez względu na ilość) pod ich adresem listy do Wiednia z prośbą o życzliwe poparcie. — Posłów nie trzeba się obawiać, gdyż to reprezentanci wyborców.

A więc rychło i energicznie do pracy!...



Strach przed oświatą!

W innych krajach z radością witają władze i społeczeństwo wzmaganie się liczby uczniów w szkołach średnich. gdyż doskonale rozumiają, że im szerszem korytem popłynie oświata przez kraj, im szersze kręgi zatoczy wśród ludności uświadomienie i wiedza, tem lepiej dla kraju, bo jest zapowiedź podniesienia się dobrobytu i wróżbą świetniejszej przyszłości.

I całkiem słusznie, bo dzisiaj tylko nauka i oświata torują drogę do zdobycia sobie odpowiednich warunków do życia. Gdzie większa kultura, tam większy dobrobyt; który naród ma większą oświatę, ten się też i ma lepiej. Dlatego w innych krajach coraz liczniejsze szkoły o różnych zadaniach i charakterach powstają, by jak najszerszej ludności ułatwić i uprzystępnąć zdobycie po-

trzebnej nauki czy to do służby państwowej czy do przemysłu i handlu, czy to do rękodzielnictwa lub rolnictwa.

Nic więc dziwnego, że w innych krajach oświata doszła już do takich wyżyn, do jakich my nawet za 100 lat nie dojdziemy a przemysł w różnych gałęziach i rolnictwo tak się rozwinęły, że u nas nawet o tem się nie śni! A wszystko się to stało przez naukę. Tam dobrobyt, bo tam jest oświata, u nas nędza, bo panuje na wszystkich polach ogromna i nieprzebyta ciemnota. Ale podczas, gdy w innych krajach starają się o podniesienie oświaty i szczerze się cieszą z każdego postępu tejże, to u nas przeciwnie *w wszelki możliwy sposób utrudniają drogę do zdobycia nauki* już to przez wysokie opłaty szkolne, już to przez zaprowadzenie kosztownych mundurków, już to przez ograniczanie liczby uczniów do szkół średnich a tworzenie bezużytecznych szkół wydziałowych itd.

I czyż wobec takich warunków można myśleć o lepszej przyszłości dla kraju, gdzie przed oświatą sfery rządzące mają jakiś lęk i niewytłumaczony i nieusprawiedliwiony postrach! Wszak *ciemnota jest matką nędzy* — a u nas, zamiast zwalczać ciemnotę, to ją jeszcze władze protegują i w obronę biorą! Czyż Galicya ma być i na zawsze zostać krajem nędzarzy, krajem łez i niedoli?

Jeżeli oświata dla milionowych mas ludu w Galicyi ma być zamknięta, *to pocóż brać krawawy grosz od tego ludu na cele oświaty*. Jeżeli szkoły średnie i wyższe mają być przeznaczone i dostępne tylko dla *uprzywilejowanych i wybranych*, to niech oni ponoszą ciężary na utrzymanie szkół a ludowi niech dadzą spokój. — Panowie posłowie ludowi odzywamy się do Was, byście w imię krzywdzonego ludu zabrali w tej sprawie głos potężny w parlamencie i zażądali prawdziwej opieki nad galicyjskiem szkolnictwem. Dotychczasowa bowiem opieka spoczywa w ręku stańczyków, którzy zapomocą „*swoich ludzi*“ prowadzą oświatę zamiast naprzód wprost do upadku. Że tak jest faktycznie, widzimy jak za kulisami pracuje *klika wsteczników w Wiedniu*, aby zeforsować wybór największego wroga postępu i oświaty w osobie dra Bobrzyńskiego, na ministra wyznań i oświaty...!!



Wykształcenie kobiet w Austrii.

Związek dla wyższego wykształcenia kobiet w Austrii, podał petycję do ministerstwa oświaty z prośbą o subwencję. Uzasadnienie tej petycji jest właściwie poważnem studjum naukowem, dowodzącem na podstawie mnóstwa statystycznych dat, jak po macoszemu państwo traktuje wykształcenie kobiet. Średnia szkoła, czytamy na wstępie uzasadniającej części petycji — jest

rzeczą prywatną; kto chce dać coraz wyższe niż elementarne wykształcenie, ten musi sam je opłacić. Najbardziej uzdolniona dziewczyna — jeśli rodzice jej nie mają dostatecznego majątku, jest wykluczoną od udziału w skarbach nauki i kultury!

Stare twierdzenie, kobieta należy do „rodziny“ spotyka się w petycji z dosadną odpowiedzią. Czem był „dom“ niegdyś, czem jest obecnie? Niegdyś była kobieta prządką, krawczynią, ogrodniczką, hodowczynią bydła, zarządzała dobrze zaopatrzonym śpichlerzem, zarazem była nauczycielką dzieci a często i pomocnicą męża. Rozwój wielkomięjskiego życia zmienił starodawny dom na izbę jadalną i sypialną tylko, odwiedzaną przez mężczyznę, w czasie wolnych chwil od pracy, przez dzieci w czasie przerw w nauce szkolnej. Przędzie się w fabryce, uprawia warzywa za miastem, spiżarnia jest w sklepach, piwnica w szynku. Kobieta zbyteczna w gospodarstwie domowem, sama stara się zarabiać. Dlatego dobija się do bram szkół i uniwersytetów. „Ruch ten — powiada Ernest Mach — może być opóźnionym, nigdy powstrzymanym!“

W Niemczech w latach od 1893—1903 założono *dwadzieścia gimnazyów żeńskich*. Dodać należy, że w Badenii i Württembergii gimnazyja są wspólne dla obu płci. Petycja cytuje dalej pochlebny sąd o koedukacji doświadczonego radcy szkolnego dr. Salkkührna.

A w Austrii? Na podstawie ostatniego spisu ludności, na 1000 osób pracujących zawodowo, było zajętych w rolnictwie 508 kobiet, 492 mężczyzn; w przemyśle 252 kobiet, 748 mężczyzn; w handlu 294 kobiet, 706 mężczyzn; w wszystkich zawodach ogółem 430 kobiet, 570 mężczyzn.

Z pieniędzy podatkowych 40 procent na pewno zatem pochodzi z zarobków kobiecych... Co robi państwo dla średniego wykształcenia kobiet? Dotychczas nie wydało na nie ani korony państwo. Przeciętnie jedno gimnazjum kosztuje państwo 10.000 K. W gimnazyach męskich, gdzie 2.019.659 K. pobiera się z opłat szkolnych, 55·6 procent uczniów bywa uwalnianych w całości, a 1·6 w połowie od czesnego. Chłopcy mają więc najmniej 2.000.000 K. opustu, dla dziewcząt państwo ani dwudziestej części tego nie przeznaczają do rozporządzenia.

Pomyślniejszym jest stan rzeczy w wyższych fachowych zakładach. Obok 58 męskich seminariów nauczycielskich jest 38 zakładów żeńskich, z których co prawda państwo tylko 19 utrzymuje. W 214 szkołach handlowych utrzymywanych zwykle przeważnie przez gminy, było 12.917 uczniów a 1.115 uczenic. Prawie równie niskim jest procent kobiet w szkołach przemysłowych, przeciętnie mianowicie 10 procent. Uwzględniając, że w przemyśle zatrudnionych jest 25·2 procent, w handlu i transporcie 29·4 procent, w publicznej służbie i wolnych zawodach 39·5 procent ogółu pracujących

kobiet, widzimy jak dalece państwo zaniedbuje zawodowe wykształcenie kobiet. Ogółem wydaje państwo na średnie i zawodowe szkoły rocznie 40,460.123 K. z tego tylko 2,666.853 K. na szkoły żeńskie.

Prywatne gimnazya żeńskie, mimo iż wynik egzaminów dojrzałości tak w Wiedniu jak i Krakowie, okazuje się stale pomyślniejszym, niż w gimnazyach męskich, rząd nietylko wzdraga się upaństwowić, ale nie daje im wydatniejszej pomocy finansowej. Skutki tego są takie, że czesne pobierane być musi bardzo wysokie a tylko w wyjątkowych razach dopuszczalnem być może uwolnienie od niego. Ponieważ stan ten nadal jest niemożliwym, w pierwszym rzędzie więc powinno ministerstwo oświaty zdecydować się na utrzymanie gimnazyów żeńskich z funduszków państwowych.



Z gródeckiego bagna.

Miałem zamiar — tak pisze korespondent z Gródka do „Reformatora“ — osuszyć trochę piórem gródeckie bagno i wykazać, że tuszowaniem wybrków inspektora szkolnego nie może nauczycielstwo wyrobić sobie szacunku i poważania pośród społeczeństwa. Zanim jednak „Reformator“ miał miejsce dla mej korespondencji, w której rzuciłem pewne światło na sposób urzędowania inspektora szkolnego Juliana Nowakowskiego, Rada Szkolna krajowa wskutek rewelacji „Reformatora“ zajęła się tak energicznie powiatem gródeckim, że onegdaj już przeniosła inspektora Nowakowskiego „ze względów służbowych“ do Stryja, by tu, ciemny lud nie brał przykładu świeczników swych światłodawców. Na pozór zdaje się, że pan inspektor otrzymał lepsze miejsce — aw rzeczywistości tak nie jest! Praca w Stryju o wiele większa, jak w Gródku, wskutek czego pan inspektor będzie musiał zaniechać częstych wycieczek do Lwowa, gdzie lubiał urządzać... promenady z ładnymi buziakami z swego powiatu, no i nie tak często będzie miał sposobność w tej sprawie zalewać swego „solitera“ porządnym pilznerem.

Wobec faktu tego, że pan inspektor opuszcza już nasz powiat, który powoli sam z siebie... wyschnie, a niektóre nauczycielki przybrały żalobną minę po stracie... tegiego... inspektora, jestem zniewolony zaniechać publikowania mych uwag. Dodać jednak muszę, że następcę jego, a jest nim p. H. Bromilski z Husiatyna, będzie musiał bardzo wiele działać, by wypłenić zgniliznę moralną.

Również jesteśmy wdzięczni i „Szkolnictwu“, wychodzącemu w Nowym Sączu, że w numerze 5, z br. zajęło zgodne z „Reformatorem“ stanowisko w tej sprawie i nazwało rzecz po imieniu.

Tyle korespondent z Gródka! My jednak dodać

winniśmy, że p. J. Nowakowski zamiast do Stryja, powinien pójść do *fabryki porcelany*, ażeby dalej nie demoralizował nauczycielstwa i ciemnego ludu. Dość bowiem nabrykał się ten „pedagog“ w Jarosławiu, gdzie również gwałtownie zalewał solitera, iż bywały z tego różne skandale. Raz nawet szlachetny inspektor zaproszony do państwa N. upił się do tego stopnia, że zamiast wyjść na pole, *wlaził do szafy w pokoju* i tu w obrzydliwy sposób zaznaczył swoje odwiedziny, niszcząc suknie gospodyni domu.

Rada Szkolna krajowa powinna obecnie otoczyć troskliwą opieką niepoprawnego inspektora i zrobić z nim porządek, w przeciwnym razie społeczeństwo sądzić musi, że tego pokroju inspektorzy jak Nowakowski, są mile widziani i forytowani przez władze szkolne.



Wiadomości potoczne.

Niestychane rzeczy dzieją się we Lwowie. Oto delegat Rady m. do krajowej Rady Szkolnej dr. Ciesielski od roku wykonuje ten mandat i pobiera za tę fatygę pieniądze, chociaż nie ma mandatu, bo ten wygasł już przed rokiem. Widocznie Rada Szkolna krajowa zadowolona jest z tego „pana“, skoro toleruje to nadużycie przeszło od roku. Niedawno temu siostrzenica pewnego dygnitarza, która co dopiero zdała maturę, dostała posadę nauczycielki pomocniczej, podobnie córka radcy, magistratu S. i kuzynka wiceprezydenta Ciuchońskiego otrzymały posady, natomiast nauczycielkom, które nie mają protekcji „Strzelnicy“ ale za to kilkanaście lat ciężkiej pracy, zwrócono podania bez skutku. Obecnie panują w stolicy kraju takie stosunki, że kto nie chce wysługiwać się stronniectwu rządzącemu i nie być uległym łagaszem, ten musi ginąć z głodu.

Słuszne żądanie. Nauczyciele w Austrii Górnej domagają się od władz szkolnych, aby nietylko odłączono szkoły wydzielone od szkół ludowych ale nadto, aby dla nauczycielstwa szkół wydzielonych urządzone były osobne konferencje. A u nas — co się dzieje w tej kochanej Galicji?...

Rado Szkolna krajowa ratuj!... tak wołają wszystkie pisma prowincjonalne, których mamy kilkanaście. W pismach tych piętnują rodzice imiennie karygodne wybryki takich nauczycieli, profesorów i katechetów, którzy za to, że dziecko *nie umie zadanej lekcji*, biją uczniów *po twarzy*. Rada Szk. krajowa, jeżeli naprawdę troszczy się o zdrowie młodzieży, powinna za użycie tego barbarzyńskiego środka, karać przykładnie.

Niczem uczciwa praca, niczem zastugi i pochwały pisemne, gdy nauczyciel zacznie zawadzać wpływowemu dygnitarzowi. Donoszą nam z powiatu Samborskiego, że nauczycielka A. Z. we wsi Horodyszczu, pełniąc od 20 lat swoje obowiązki ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych i całej gminy, została teraz skutkiem intryg nowo przybyłego proboszcza przeniesioną w drogę służbowej do powiatu skałackiego. Nie pomogły jej

przedstawienia i prośby o przeprowadzenie śledztwa, nie pomogły znakomite świadectwa zwierzchności gminnej złożone przed starostą w Samborze, bo u nas panuje siła — przed prawem. Dziś tak srogo pokrzywdzona nauczycielka zapadła w ciężką chorobę, bo nie mogła przeboleć, iż za swoją sumienną pracę, pozbawiono jej posady, na której pracowała lat 20 w spokoju.

Ostawiony faszcz wyborów, czyli t. z. ks. Dutkiewicz, przeniesiony został na posadę inspektora do Rudek. Ciekawi jesteśmy, co zrobi z dalszem oskarżeniem Prokuratora Państwa w Jaśle czyli też to przeniesienie uważać będzie za „karę“ po myśli karnego kodeksu? Ks. Dutkiewicz poszedł teraz na lepszą posadę, bo Ruki są pięknem i taniem miastem. Sprawę tego rodzaju kar dyscyplinarnych dla przestępców inspektorów, poruszmy na najbliższej sesji sejmowej.

Co to ma znaczyć? Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że Rada Szkolna kraj. zamierza odroczyć krajową konferencję naucz. na rok 1906, natomiast w tym roku ma się odbyć poufna konferencja inspektorów okręgowych i krajowych. Nad czem poufnie radzić będą nasi przełożeni dowiemy się w niedługiej przyszłości, po ich zarządzeniach. Dziś atoli protestujemy najstanowczej przeciw wszelkim poufnyom konferencyjom i domagamy się ogłoszenia porządku obrad tej niezwykłej konferencji.

Z różnych stron kraju dochodzą nas zażalenia od kierowników szkół, że kandydatki, które ukończyły w r. 1903/4 semin. naucz. żeńskie w Krakowie nie zostały tam zaznajomione z najnowszym podręcznikiem do nauki rachunków Część I. skutkiem czego nauczycielka nie wie, w jaki sposób wziąć się do nauki na podstawie podręczników szkolnych. Czy to nie jest fakt ciekawy i znamienity?

Niezwykła kara. W Pilźnie (Czechy) nie chciała uczennica pójść do spowiedzi, podając za powód, że ona nie poczuwa się do żadnych grzechów. Gdy ojciec tej uczennicy odmówił swego na nią wpływu, oddano całą sprawę Radzie Szkolnej okr. która na ojca tak cnotliwej córki nałożyła karę pieniężną. Zasądzony wniośł rekurs do wyższej instancji.

Walka z analfabetyzmem w wojsku. Rada Szkolna okr. miasta Lwowa zamierza urządzić kursa analfabetów dla żołnierzy, należących do 30 pp. rekrutującego się we Lwowie i z powiatu lwowskiego a następnie także dla żołnierzy innych pułków, stacyonowanych we Lwowie. Funduszów na utrzymanie tych kursów ma dostarczyć Rada Szk. krajowa. Nauka odbywać się może tylko w niedzielę po południu, kiedy wszystkie sale szkolne są wolne.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych zdali w Krośnie: Arsenicz Sz. (uzupełn. z niem.), Brożek Jan, Dudek Wojciech, Gablankowska Józefa (uzupełn. z niem.) Gardulska Zofia, Gosztyła Fr. Koneczny St. Kowalski Alojzy, Marcinkiewiczówna Stanisława, Niezgoda Paweł (z odzn.), Nowak Piotr, Pijanowska Elż. (uzupełn. z niem.), Rapalanka Helena, Roszkowa Marya, Sajdak Paweł, Stodyk Andrzej, Szurmiak Bolesław (z odzn.) Szurmiak Karol, Wachalówna Marya (uzupełn. z niem.), Wojnowska Katarzyna, Zielińska Bronisława (uzupełn. z niem.), Zbozeń Francj Zurak Tomasz (uzupełn. z rus).

Egzamin do szkół wydziałowych przed komisją w Krakowie złożyli: (z I. grupy), Andres Jan, Chmura Zofia, Czyżewicz Marya, Danziger Izaak, Kattau Stefania (z odzn.), Kasperek Marya, Siekierski Jan, Weber Jadwiga. (z II. grupy) Aronsohn Ludwika, Chrzęszcz Malwina, Czerski Stanisław, Filewicz Zofia, Glassner Julia, Goc Agata, Jasiński Leon, Kozubska Antonina, Łodyńska Eugenia, Łopatyńska Stefania, Śliwa Dominik, Sulikowska Wanda, Wiśniowski Tadeusz, Wohlmutb Dawid; (z III. grupy) Czerwińska Leokadya, Dundacek Stanisława (z odzn.), Kłosiński Antoni, Link Amalia, Matyja Franciszek, Pik Ernestyna, Swolkien Jadwiga, Ważanka Marya, Wiśniowska Anna. Z języka francuskiego Chybińska Marya.

Nowy gatunek radców szkolnych. Zeszłego miesiąca przybył na wizytację szkoły w Wojniczu inspektor szkolny p. Erazm Jasiewicz z Brzeska. Jak zwykle pogłoska o zjawieniu się takiego dygnitarza rozcodzi się szybko po mieście, więc nie dziwnego, że dowiedziała się o tem również właścicielka dóbr p. Jordanowa z Więckowic, z tą tylko różnicą, że przybył radca szkolny p. Zaleski. Napisala więc list do radcy Z. wysyłając go konnym posłańcem, który pismo oddał p. Jasiewiczowi. Ten odpisał na swojej wizytówce że przybędzie nazajutrz do Więckowic, bo dziś zajęty będzie w Wojniczu. Na drugi dzień przyjechał powóz dworski, który pana „radcę“ Jasiewicza zawiózł na konferencję do p. Jordanowej. Dla wyjaśnienia podajemy że p. Jordanowa, wywdzięczając się za „nowinki“ wojnickie dwom nauczycielkom pp. Fuxównom z Wojnicza obiecała starszej wyrobić posadę kierowniczką przy nieistniejącej jeszcze szkole żeńskiej, zaś młodszej stałą posadę przy tej szkole. Do przeprowadzenia tej akcji pozyskała już inspektora Jasiewicza i starostę, obecnie pragnie zjednać sobie radcę Zaleskiego. W taki to sposób czynią się u nas zabiegi aby uzyskać lepszą posadę z pominięciem starszych i zasłużonych koleżanek w zawodzie.

Baczność koledzy i koleżanki z powiatu gródeckiego! Niebawem zaszczyci wasz powiat nowo mianowany inspektor p. Henryk Bromilski, który za swoje prawdziwe „ojcowskie“ postępowanie względem nauczycielstwa powiatu husiatyńskiego, uzyskał nader znamienity przydomek Henryka „Srogiego“! I rzeczywiście kto był w tym szczęśliwym położeniu, że p. Bromilski stosował doń ustawę szkolną, to o szlachetnych uczuciach i jego charakterze nie zapomni do śmierci!! Wielu też zasłużonych nauczycieli padło ofiarą tego zwierzchnika. Szczęśliwi ci którzy zawczasu umknąć zdołali że ich nie dosięgła ręka Henryka.

Emigranci z zawodu nauczycielskiego. Po uchwaleniu przez Sejm niezwyklego polepszenia bytu naucz. ludowym, opuścili zaraz ten krwawy padoł następujący koledzy: Konopiński z Nawaryi, który uzyskał posadę przy kolei; Hlawaty z Podsadek i Sabiniski, są już przyjęci do Wydziału krajowego, zaś Jan Winnicki z Glinnej otrzymał posadę w Dyrekcji skarbowej.

Składki. Na fundusz prasowy z którego pokrywa część wydatków za rozsyłane numery „Szkolnictwa“. Posłom Rady państwa i Sejmu krajowego złożyli pp. K. J. 40 h, Sz. K. 30 h, T. S. 2 k. P. J. 7 (markami) J. K. 40 h. J. S. 50 h.

Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win
w Tokaju i Budafok przy Budapeszele
poleca wszelkiego rodzaju WINA
czyste naturalne węgierskie i tokajskie
począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej,
zaś tokajskie od 1 K. 20 h. — do 8 koron.
Za czyste naturalne wina daje gwarancję.
Wszelkie korespondencje w języku polskim
przesyłać należy do pełnomocnika mojej firmy
p. L. Kriegera w Gorlicach.
Na prowincję wysyłam wina w beczułkach
począwszy od 25 litrów.

Duma każdej gospo-
dyni jest dobra kawa.

Kathreiner
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym
domu przy przepa-
wianiu kawy zabraknąć.

o o o

Ządać tylko oryginalne paczki
z nazwiskiem Kathreiner, i nigdy nie
kupować czego na wagę sprzedają.

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześcijański czeski
SKŁAD KAWY i HERBATY

PRAGA, Mala Strana,

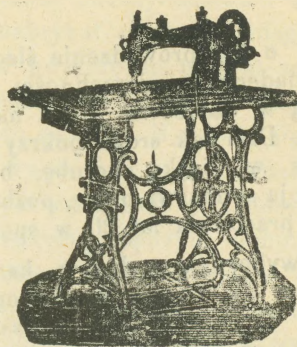
założony w r. 1878 — poleca najtaniej

Herbata czarne aromat. silnie naciągając.	{	Kongo 1 kg.	koron	5.—
		Souchong 1 kg.	"	6.—
		Moning 1 kg.	"	9.—
		Mandarin 1 kg.	"	12.—
KAWY znakomite w smaku	{	Kampinas 5 kg.	koron	12:50
		Laquaira 5 kg.	"	14:50
		Quatemala 5 kg.	"	16:50
		Ceylon I. 5 kg.	"	18.—
		Ceylon perl. 5 kg.	"	18.—

Wysyłkę herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. skutecznie franco,
do każdej stacji pocztowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA



czółenkowych, pierścieniowych i Vi-
brating Shutle, jakoteż i wszelkich
innych systemów z pierwszorzędnych
światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr
rozne od 40 do 120 złr. — gotówka
10% taniej. Najnowsze illustrowane
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Ogród ozdobny

czyli dobór roślin kwiatkowych, kobiercowych i deko-
racyjnych, ich treściwa hodowla i użytkowanie, oraz

Trawniki ogrodowe

dla upiększenia ogródków przed domem, dworem, ple-
banią i szkołą, z licznymi ilustracjami, opracował i wydał
Bolesław Malecki, inspektor ogrodnictwa w Krakowie.

Cena egz. z przesyłką 4 kor.

Do nabycia w Administracji „Szkołnictwa“.

Największa austriacko-węg. fabryka

Harmonium i organów amerykańskich

(Cottage Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia syste-
mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-
wej konstrukcyi amerykańskiego
systemu, świadczą o ich dobroci.

Splata ratami od 8 K. —

— Gwarancya 5-letnia.

Illustrowany cennik darmo i opł.



— MAMY NA SKŁADZIE: —

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz 1:60 K.

Gdy nas przygniata zawodów wiele! Zbiorek pieśni
nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.

Historya Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)
Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.

Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na
klasę IV) 55 hal.

Polsko-ruski elementarz... 75 hal.

Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.

Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) ukła-
du A. Hławiczki... 75 hal.

Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.

Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrod-
nictwa, cena egz. 4 kor.

Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena
egz. 65 hal.

Umiejtne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.

Synchronistyka dziejów powszechnych Cena egz. 2 kor.

Przy większem zamówieniu przyjmujemy splatę w dogodnych ratach
wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOŁNICTWA“.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce